

Młodzież dla postępu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

„MŁODZIEŻ DLA POSTĘPU”.

Z uwagi na dominujące w nim zgodne z Uchwałą VI Zjazdu Partii dążenie do nowoczesności, jest to program powszechnego, twórczego współzawodnictwa młodzieży w dążeniu do mistrzowskiego opanowania zawodu i socjalistycznego rozwoju osobowości każdego młodego człowieka.

Stąd też wypływa dla każdego młodego a przede wszystkim członka ZMS obowiązek krytycznej oceny własnego stosunku do pracy i podjęcia takich postanowień, które jego własną działalność zawodową uczynią ROZUMNĄ, — czyli wykonywaną w poczuciu jej technicznego, organizacyjnego i społecznego znaczenia:

DOKŁADNĄ — a więc zgodną z wymogami techniki i technologii, dobrze zorganizowaną, wykluczającą braki, oszczędną i staranną: TWÓRCZĄ — to znaczy przemyślaną, nacechowaną poszukiwaniem sposobów i środków udoskonalenia własnego stanowiska i przedmiotu pracy, wzbogacającą dotychczasową wiedzę i kwalifikacje. Nie ma takiej pracy w stosunku do której nie można by zastosować tych trzech kryteriów. W działalności każdej zakładowej organizacji ZMS niezwykle ważnym momentem jest przestrzeganie zasady, że funkcję współgospodarza zakładu w sposób autentyczny umacnia siła przejawiająca się poprzez dobrą pracę zawodową i społeczne zaangażowanie członków organizacji.

Słaby pracownik zarówno pod jednym jak i drugim względem nigdy nie będzie dobrym współgospodarzem zakładu.

W tym kontekście jest oczywiste, że podstawowym elementem programu „MŁODZIEŻ DLA POSTĘPU” jest powszechne indywidualne współzawodnictwo pracy, w którym każdy członek organizacji podejmuje nowe dodatkowe zadania z realizacji których składa sprawozdanie wobec swojej macierzystej organizacji — koła ZMS.

Ta forma współzawodnictwa powinna stać się głównym przedmiotem organizatorskiej pracy każdego koła ZMS, narzędziem wdrażania dobrej roboty a więc pracy RDT czyli rozumnej — dokładnej — twórczej oraz metod konsekwentnej lecz życzliwej i

koleżeńskej oceny postaw i umiejętności członków naszego Związku. Organizatorska i oceniająca rola każdego Koła Związku Młodzieży Socjalistycznej w tej formie współzawodnictwa nabiera szczególnego znaczenia wobec postanowienia zawartego w paragrafie 6 nowej Uchwały Rady Ministrów, CRZZ i ZG ZMS w sprawie dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy. „Wyniki osiągnięte w socjalistycznym współzawodnictwie pracy stanowią ważny element ogólnej oceny pracownika w zakładzie i są uwzględniane w prowadzeniu polityki awansów oraz przy formowaniu opinii pracowniczych przez dział kadr”.

Fakt, że zebranie koła ZMS nadaje lub wniośkuje o nadanie tytułów i odznaczeń przewidzianych w programie „Młodzież dla postępu” w świetle przytoczonego sformułowania uchwały tworzy nową sytuację wychowawczą, w której decyduje podjęta na forum zebrania

w znacznym stopniu wywierać będzie wpływ na szansę awansu młodego pracownika.

Programując, organizując i oceniając indywidualne powołanie współzawodnictwa pracy pod hasłem „Młodzież dla postępu” musi jednak ściśle współdziałać z kierownictwem gospodarczym zakładu i wydziału oraz Radą Zakładową.

Ważne jest aby wszyscy partnerzy działający na terenie przedsiębiorstwa tworzyli klimat sprzyjający wzmożonej twórczości produkcyjnej i technicznej młodych robotników, techników i inżynierów.

Współzawodnictwem tym oraz udziałem w nim każdego młodego pracownika poprzez konkretną rozumną, i twórczą pracę winniśmy zakończyć występując jeszcze w przeszłości dyskusje i narzekania. Ta forma działalności daje nam możliwość wykazania się swoimi umiejętnościami i wiedzą zawodową oraz zaangażowaniem społecznym.

(KP)

Gospodarka funduszem mieszkaniowym

Spełnione postulaty załogi

Ostatnio prasa zamieszczała informację na temat nowych zasad gospodarowania funduszem mieszkaniowym, który generalnie tworzą jest z części wypracowanego funduszu zakładowego. Również na wydziałowych konferencjach sprawozdawczo-wyborczych ogólni związkowych pracownicy zadawali szereg pytań na ten temat. Dlatego też wypada bliżej poinformować czytelników o wspomnianych sprawach.

Mówi o tym Uchwała nr 41 Rady Ministrów z dnia 8 lutego br. (Monitor Polski nr 10) w sprawie załączonych funduszy mieszkaniowych.

Zgodnie z uchwałą zakładowy fundusz mieszkaniowy może być używany m. innymi na finansowanie budownictwa mieszkaniowego dla zakładów pracy wraz z urządzeniami towarzyszącymi, przebudowę i modernizację mieszkań i domów jednorodzinnych (po zaspo-

kojeniu uprzednio wymienionych potrzeb), fundowanie wkładów mieszkaniowych sierotom po byłych pracownikach zakładu, udzielanie pracownikom pomocy finansowej na uiszczenie kaucji oraz opłat wymaganych przy zamianach mieszkań pozostających w dyspozycji jednostek gospodarki uspołecznionej.

Jeśli chodzi o spółdzielcze wkłady mieszkaniowe to pracownik będzie mógł uzyskać pełny wkład tylko w niektórych przypadkach jak: wykwaterowanie z budynków wyburzanych, pracownicy werbowani z innych miejscowości przez zakłady nowowytbudowane lub rozbudowywane, ciężko poszkodowani inwalidzi, oraz osoby, których dochód miesięczny przypadający na jednego członka rodziny nie przekracza 800 zł (bierze się pod uwagę zarobki netto), 3/4 wkładu mieszkaniowego będzie mógł uzyskać pracownik przy dochodzie miesięcznym 1200 zł na jednego członka rodziny i 2/3 wkładu w przypadku przekroczenia 1200 zł na jednego członka rodziny.

Pożyczki na budownictwo domków jednorodzinnych będą mogły być udzielane do wysokości 15% wartości kosztorysowej. Pożyczki na opłacenie kaucji mieszkaniowych będą udzielane do wysokości 100% kaucji osobom wykwaterowanym z budynków wyburzanych, inwalidom oraz posiadającym dochód do 800 zł na jednego członka rodziny, i 50% przy dochodzie miesięcznym do 1000 zł na jednego członka rodziny. Dotyczy to kaucji i opłat nie przekraczających 10.000 zł.

Pożyczki na remonty i modernizację mieszkań mogą być udzielane nie częściej niż raz na 10 lat i nie powinny przekraczać 10.000 złotych.

Pożyczki na remonty domów jednorodzinnych mogą być udzielane nie częściej niż raz na 10 lat, a wysokość ich nie może przekraczać 15.000 zł.

Okresy spłat udzielanych pożyczek w zależności od ich przeznaczenia wynoszą: — od 5 lat w odnie-

Z wędrówek po wydziałach

* Na P-3 dalsza mechanizacja * Poprawa warunków pracy

Wydział P-3. Długa, ciemna, zadymiona hala. Środkiem biegnie główne przejście zatłoczone wozkami. Ciasno tu i duszno. Od 1931 roku niewiele zrobiono dla poprawienia warunków pracy, natomiast produkcja ciągle wzrastała. Na szczęście dziś dzieła nas już tylko dni od momentu, kiedy załoga tego wydziału „odechnie pełniejszą pierś”. Ale zacznijmy od rzeczy najistotniejszych.

Przed wszystkim należy wyjaśnić, że główną produkcją wydziału P-3 jest obróbka wszystkich odlewów związanych z maszyną do szycia. A więc główki, płyty oraz t.zw. wykorzystane wałki. Ponadto dociera się tu części tych maszyn po obróbce termicznej. Ten pobieżny tylko opis wskazuje, że zadania produkcyjne P-3 są niebagatelne.

Od pewnego czasu wy-

dział ten poddawany jest gruntownej modernizacji. Brygady remontowe przygotowują do produkcji nowe maszyny i obrabiarki, zaś budowlani oddadzą za kilka dni nową, dużą przybudówkę.

— Rzeczywiście, zmiany jakie u nas w tej chwili zachodzą — mówi kier. wydziału P-3 inż. Wiesław Barwicki — są olbrzymie. Naszym głównym celem i zadaniem jest poprawienie warunków pracy oraz podniesienie na wyższy jeszcze poziom jakości produkcji.

W toku dalszej rozmowy dowiadujemy się, że dzięki oddaniu w lutym br. pierwszej przybudówki, aktualnie instaluje się 4 nowe agregaty, które zapewnią pełne zmechanizowanie operacji maszynowych. Słowem, zastąpią wiertarki i frezarki. W najbliższym czasie 3 następne agregaty zastąpią inne przestarzałe urządzenia. Natomiast w pierwszej przybudówce znalazła miejsce produkcja ramienia główki do maszyn domowych.

— Jakie będą efekty tej modernizacji? — pytamy inż. Barwickiego.

— Konkretnie rzecz biorąc — mówi kierownik P-3 — na skutek zainstalowania tych agregatów, pracochłonność na tym odcinku zmniejszy się w ciągu roku o około 20 tys. roboczogodzin. Jak więc widać osiągnięcie poważne.

Ale to jeszcze nie wszystko. Nasz rozmówca informuje nas, że niebawem wydział otrzyma 3 wytaczarki które zdecydowanie poprawią jakość wyrobu. Ponadto w II kwartale br. wprowadzona zostanie nowa technologia opracowana przez „Promont” i Dział Technologia. To również będzie stanowić poważny krok na drodze ku nowoczesności i wyższej jakości produkcji.

(ag)

W wydziale Remontowym



Niemal z dnia na dzień poprawiają się warunki cjalne naszej załogi. Ostatnio odwiedziliśmy Wydział Remontowy, gdzie z zadowoleniem stwierdziliśmy, i tu wiele zmieniło się na lepsze.

Na naszych zdjęciach: nowa umywalnia i oddzielna toaleta. W tej sali, w czasie przerwy obiadowej, robotnicy czytają prasę i odpoczywają.

Fot. A. Gomółka

Szkoły przyzakładowe i ich problemy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

szkoła w Zwoleniu, która aktualnie przygotowuje 240 uczniów dla zakładu filialnego. Nie posiada ona własnego budynku (korzysta z miejscowego Liceum Ogólnokształcącego), samochodu dostawczego do przewożenia niezbędnych materiałów, narzędzi, części itp. Szkole tej należałoby udzielić większej pomocy zważywszy na fakt, że przecież już w III kw. 1973 r. nastąpić ma ruch filii w Zwoleniu, dla której trzeba przygotować fachowców obsługujących automaty.

O tych ważkich problemach mówił podsumowując dyskusję I sekretarz KZ partii tow. Czesław Głowowski zwracając m. inn. uwagę na konieczność zorganizowania przez szkołę nauki dwuzmianowej i częstszego konsultowania się wykładowców ze specjalistami w zakładzie, szczególnie w za-

kresie nowoczesnej technologii.

I sekretarz zwrócił również uwagę na zbyt mały procent uczącej się młodzieży, w której rodzice pracują w naszym zakładzie.

Dlatego też przed szkołą Rada Zakładowa i Dział Szkolenia Zawodowego i Kadr stoi zadanie zmierzające do zwiększenia udziału w szkole dzieci pracowników Zakładów Metalowych.

W tym celu wskazane byłoby dla tych kandydatów ubiegających się o przyjęcie do naszych szkół zorganizować pomoc w zakresie przygotowania ich do egzaminu wstępnego.

Generalnie rzecz biorąc trzeba zrobić wszystko, aby poprawić wyniki nauczania zarówno teoretycznego jak i praktycznego bowiem zakładowi potrzeba obecnie i w przyszłości sporej kadry fachowców.

J. Rybczyński

Apel ZZ ZMS

W bieżącym roku przy-
pada 15 rocznica działalno-
ści Związku Młodzieży So-
cjalistycznej. Jest to okres
kreowania, na który przypada
pracę osiągnięć naszego
wywawiażku.

Na bie w okresie tym osiągnię-
woda na swoim koncie posia-
i pra także „walterowska”
ycznizacja ZMS zarówno
z cz zakładzie pracy jak rów-
czasz na terenie naszego
wśrobia oraz województwa.
ieństw Szereg akcji i form dzia-
1971a inicjowanych przez
cey Składową organizację ZMS
kwa Waltera” wzbogacali do-
miejszek zakładu i miasta
ictwizczynając się jednocze-
ie do coraz lepszych wy-
akkoików ekonomicznych na-
pynającego przedsiębiorstwa, wy-
liśmoczynku, rozrywki oraz
istotoprawę warunków socjal-
o-bytowych młodzieży pra-
i idującej zatrudnionej w na-
jemnym zakładzie.

Wył di Zarząd Zakładowy ZMS
ażliwosiada szereg dokumentów
go otwierających i świad-
tających o dobrej działalno-
ci organizacji młodzieżo-
wej w Zakładach Metalow-
nych. Niemniej jednak
ie wszystkie dokumenty
dało się zachować w
ktach które posiadamy.

Na jednym z ostatnich po-
siedzeń Prezydium Zarządu
Zakładowego ZMS postano-
wiono przy pomocy byłych
aktywistów zakładowej
organizacji ZMS, w posia-
daniu których znajdują się
zapewne materiały — od-
tworzyć piętnastoletnią hi-
storię zakładowej organi-
zacji i utrwalić ją w for-
mie kroniki.

Postanowiono także zwró-
cić się z apelem do wszyst-
kich byłych działaczy
ZMS-owskich zatrudnio-
nych w naszym zakładzie
a także nie pracujących
obecnie w „Walterze” o po-
wołanie przy Zarządzie Za-
kładowym ZMS — Komisji
historycznej, która zajęła-
by się skompletowaniem i
opracowaniem materiałów
do naszej kroniki.

Osoby, które mogłyby
nam udzielić w tym zakre-
sie pomocy proszone są o
osobiste lub też telefonicz-
ne skontaktowanie się z
ZZ ZMS.

Oczekując na zgłoszenia
liczymy na pomoc naszych
starszych kolegów z orga-
nizacji i przyjaciół Związku
Młodzieży Socjalistycznej.

Jeklo

LUDZIE NASZEGO ZAKŁADU

chy Józef Wasiak jest freze-
i tem na w-le T-1. Po raz
obierwszy zetknął się z na-
w pzym zakładem już jako
aczem-letni chłopiec, kiedy to
emożo ukończeniu szkoły pod-
stawowej przyszedł na
w praktyczną naukę zawodu.
ba b o zdobyciu fachu frezera
aby pracował przez pewien
ten zas w kopalniach kowar-
a swkich. Do naszego zakładu
jwno wrócił ponownie w 1952
i, jak, otrzymując pracę na
w-le remontowym.



Po wielu latach praktyki
yrobił sobie opinię dobre
o fachowca. Pod jego
kiem zdobywało pierwsze
lity zawodowe wielu mło-
ych pracowników. Ukoń-
czył kurs mistrzowski.
Oprócz wykonywanej pra-
i zawodowej angażował
i do pracy społecznej.
ył członkiem rady oddzia-
wej. Działal w Komisji
ocjalnej.
W 1962 r. przenosi się na
i T-1, gdzie pracuje do
wili obecnej.
W naszym zakładzie pra-
uje już ponad 20 lat, roz-
poczynając jako młodocia-
y, a obecnie wraz z nim
naszym zakładzie zatrud-
ony jest jego syn i zięć.

Przedstawiamy pana Ma-
ryana Derletę — starszego
istrza w-lu P-8.
Pracę w zakładzie rozpo-
ął w 1952 r., jako absol-
ent Technikum Mechan-
no-Elektrycznego w Rado-
u, od stanowiska techno-
ga warsztatowego. W cią-

gu kilkunastu lat swojej
pracy zawodowej przeszedł
kolejne szczeble w hierar-
chii zakładowej. Był konstr-
uktorem narzędzi w Dz. Gł.
Technologa, następnie
Starszym dyspozytorem w
Szefostwie Produkcji oraz
starszym planistą w Dz. Pla-
nowania. W 1966 r. prze-
szedł na w-l P-8 otrzymu-
jąc stanowisko mistrza.

Taki przebieg pracy za-
wodowej zapoznał go z obie-
giem dokumentacji w za-
kładzie, konstrukcją narzę-
dzi i urządzeń, dobrze przy-
gotowując do pracy na w-le
produkcyjnym. W 1968
awansował na starszego
mistrza i stanowisko to pia-
stuje do chwili obecnej.

Wydział P-8 jest jednym
z największych w naszym
zakładzie, a tym samym
praca na nim — trudna i
odpowiedzialna.

Marian Derleta mówi o
swojej pracy — „pociąga
mnie jej charakter”. Co-
dzienny kontakt z tyloma



ludźmi przysparza często
wiele problemów, ale i na-
kazuje ich bieżące rozwią-
zywanie. Taka praca jest
w stanie człowieka zaabsorbo-
wać i to właśnie mnie cie-
szy.

W pracy związkowej Ma-
rian Derleta od 2 kadencji
pełni funkcję przewodniczą-
cego rady oddziałowej.

Jako sumienny i aktyw-
ny pracownik został wyróż-
niony listem pochwalnym
Dyrektora Naczelnego a w
br. otrzymał odznakę Za-
służonego Przewodnika
Pracy.

(bg)

GRATULUJEMY!



Niedawno „Słowo Ludu” ogłosiło wyniki plebiscytu
na najpopularniejszych radomian. Z przyjemnością
odnotowaliśmy fakt, że w grupie tych ludzi znalazł się
Leszek Antos znany piłkarz RKS „Broń”.

W trosce o ład, porządek i bezpieczeństwo

Wydarzeniem bez prece-
dentu stał się list prezesa
Rady Ministrów skierowa-
ny do ministrów, kierowni-
ków urzędów centralnych
i przewodniczących Woje-
wódzkich Rad Narodowych,
w którym m. in. czytamy:
„w ostatnim okresie wy-
stępują liczne przypadki po-
ważnych pożarów w róż-
nych zakładach pracy na
terenie kraju, które — po-
mimo ofiarnej akcji ratow-
niczej — powodują wielkie
straty materialne, dezorga-
nizują produkcję oraz za-
grożają zdrowiu i życiu
ludzkemu. Wypadki te
wskazują na konieczność
niezwłocznego podjęcia nie-
zbędnych przedsięwzięć w
celu zapobiegania pożarom
oraz zabezpieczenia bez-
względego przestrzegania
przepisów przeciwpożaro-
wych”.

List ten zobowiązuje
wszystkich ministrów do
natychmiastowego podjęcia
niezbędnych zdecydowa-
nych poczynań w zakresie

podniesienia dyscypliny pra-
cy, ładu i porządku oraz po-
szanowania przepisów prze-
ciwpożarowych. Osoby na-
ruszające określone zadania
należy eliminować z
zakładów.

List Premiera ukazał się
po serii pożarów w Czecho-
wicach, Hrubieszowie, Byd-
goszczy, Luboniu i poznań-
skim „Stomilu”, gdzie kil-
kadziesiąt osób straciło ży-
cie, a gospodarka narodo-
wa poniosła wielomiliono-
we straty. Ale bez dobrej
woli wszystkich ludzi —
nawet najbardziej rygory-
styczne nakazy nie odniosą
spodziewanych efektów.
Aby praca nasza była wy-
dajna i bezpieczna — czu-
wać musimy wszyscy. Zaw-
sze i wszędzie. Na każdym
odcinku pracy. Przeciwa-
wić się nieprawidłowo-
ściom i odstępstwom od
przepisów. I to będzie nasz
wkład w budowę lepszego
jutra. W wypracowanie
owych 20 miliardów.

PA

Rozebrała ścianę w fabryce, aby wybudować własny domek

Są ludzie, którym gdy
się poda jedną rękę oni
chwytają za dwie, czyli —
jak to się mówi — apetyt
wzrasta w miarę jedzenia.

Na taki przerost apetytu
zachorowała jedna z na-
szych pracownic, a jakie z
tego wynikły perypetie, o
tym za chwilę.

Do dyrekcji zakładu
zwracają się często pracow-
nicy o przydział odpadu z
drewna, gruzu itp. „materia-
łów” potrzebnych do celów
gospodarczych. Z reguły, w
miarę istniejących możli-
wości podania takie załat-
wiane są pozytywnie.

Niedawno z takim wła-
śnie podaniem zwróciła się
do dyrekcji Krystyna F.
prosząc o pozwolenie wy-
wieżenia z zakładu czte-
rech przyczep gruzu po-
trzebnego do budowy włas-
nego domu.

Po zaakceptowaniu poda-
nia Krystyna F. wjechała
na teren zakładu dwoma
traktorami z dwiema przy-
czepami i ekipą, składającą
się z czterech ludzi.

Cała ta ekipa w asyście
funkcjonariusza straży prze-
mysłowej udała się pod bu-
dynek, gdzie leżał gruz prze-
znaczony do załadunku. W
czasie, kiedy ładowano
gruz, sprytna niewiasta po-
myślała sobie, że gruz do-
bra rzecz, ale przydałaby się
także cegła.

(AP)

30 LAT

PPR

Rodzina Zietałów

Radom jako ośrodek dyspozycji komunistycznej oraz
siedziba dyktatu okupacyjnego, stał się miastem naj-
bardziej niebezpiecznym. Tak te czasy wspomina Sta-
niława Sowińska „Barbara” w książce „Lata walki”.

„W Radomiu i okolicy odbywały się olbrzymie ła-
panki, areszty. Dworzec otoczony niemal od dzień.
Wygarniają wprost z pociągów. Pobranymi ze „zwyk-
łej” łapanki i z fabryk wywożą do Niemiec. Aresztow-
wanych „ekstra” osadzają w więzieniu radomskim,
słynnym z wyjątkowo okrutnego, sadystycznego ob-
chodzenia się z więźniami. Wielu w śledztwie zamę-
czono. Na mieszkańców padł błąd strach. Wielu
zgłasza się dobrowolnie na wyjazd do Rzeszy, byle
uniknąć represji, trudności nielegalnego bytowania,
ale wielu ucieka do lasu i przyłącza się do oddziałów
partyzanckich”...

Radomskie Gestapo, wyspecjalizowane w tropieniu
członków ruchu oporu nie ustawało w poszukiwaniach
rodziny Józefa Zietała. Oczy szpicli inwigilowały
i miasto i teren. Podejrzeni osobnicy krecili się także
w okolicy Grabowa. W tej sytuacji, mjr „Wicek” pod-
jął w lutym 1943 r. decyzję przetrwania Anny i Jad-
wigi Zietała do wsi Biała Góra w pow. Kozienice.
Wkrótce, bo 11 kwietnia 1943 r. Gestapo wpadło na
ich trop aresztując Jadwigę, która wracała z Radomia
na wieś... W lochach Gestapo przy ul. Kościuszki 6,
poddano ją straszliwym torturom. Wkrótce agenci
Gestapo aresztowali jej matkę oraz Genowefę Lis
u której się wraz z córką ukrywały.

Niepokojące wieści doszły również z Drzewicy,
gdzie oprawcy hitlerowcy ujęli Bronisławę Maciej-
czyk — Wróbel.

Wszystkie kobiety poddawali wyjątkowo okrutnym
torturom, pragnąc dowiedzieć się jakie więzi łączyły
je z konspiracją komunistyczną. Cierpienia zniosły po-
bohatersku nie wydając nikogo. Pod koniec 1943 r.
hitlerowcy wysłali je do Oświęcimia, gdzie Anna
Zietała oraz jej córka Jadwiga zostały zamordowane
przez oprawców hitlerowskich. Przy życiu został
ostatni z Zietałów — Bogusław.

„Bogus” Zietała przez pewien czas nie wiedział
o aresztowaniu matki i siostry, zaabsorbowany wyko-
nywaniem wraz z cicią, Zofią Maciejczyk licznych
„misji łącznikowych” na terenie III Radomsko-Kie-
leckiego Obwodu PPR i Warszawy. Częste podróże
koleją oraz przygodnymi środkami lokomocji, wy-
robiły w najmłodszym z Zietałów sprostegawczość
i spryt, który połączony z jego zaledwie „piętnasto-
letnim życiorysem” ułatwiał mu wykonanie wszystkich
rozkazów i umiejętne wywijanie się z niemieckich
łapanek i zasadzek. Był nieuchwytny, choć przemierzał
Kielecczynę wszcz i wzdłuż. Warto dodać, że
w 1943 r. dostarczył on szczęśliwie zrzucone radio-
stacje dla Sztabu Głównego GL w Warszawie i Sztabu
Okręgowego w Krakowie.

Z końcem kwietnia 1943 r. Zdzisław Stanik „Gorący”
(przewodniczący Związku Walki Młodych w Ostrowcu
Świętokrzyskim) zawiadomił „Bogusia” o aresztowa-
niu matki i siostry. Była to wiadomość okropna,
któraby załamała nawet dorosłego mężczyznę. „Bogus”
zdławił cierpienie i rzucił się w jeszcze większy wir
walki.

Widziano go jak przez kilka dni z rzędu „czatował”
przed komendą ostrowieckiego Gestapo, aby wziąć
odwet na wrogu. Z trudem udało się doświadczonym
partyzantom wytłumaczyć Zietała, że nie jest to naj-
bezpieczniejsza forma brania odwetu...

Tymczasem do „małego partyzanta” docierać za-
częły coraz to smutniejsze wieści. Najpierw donie-
siono mu o zamordowaniu przez NSZ w nieustalonych
okolicznościach w rejonie Starachowic odważnej
partyzantki, ciotki — Zofii Maciejczyk a w styczniu
1944 r. o śmierci matki i siostry w Oświęcimiu.

Wieści te ścięły go niemal z nóg, przytłoczyły
ogromem dramatu, uwidoczniły z całą mocą, że
z najbliższej rodziny pozostał przy życiu sam! Aby
stłumić ból postanowił kontynuować walkę. Wstąpił
wtedy do oddziału AL im. Zawiszy Czarnego, którym
dowodził Wacław Młynar ps. Wrzós. Niezwykle szybko
zdobył sobie sympatię wszystkich partyzantów za od-
wagę, bezpośredniość i pogodę ducha.

9 czerwca 1944 r. żandarmi niemieccy zaskoczyli
w wozie drogi biegnącej z Bodzechowa do Moczy-
deł (pow. Opatów) trzech partyzantów — łączników
i ujęli ich żywcem. Był to Bogusław Zietała, Czesław
Niedbała i Czesław Połowniak, któremu jednak udało
się zbiec. Zawiadomił on pkt. Henryka Połowniaka —
dowódcę okręgu radomskiego AL o zaistniałej sytu-
acji. Ponieważ w niewoli w oddziale im. Langiewicz
i Narutowicza znajdowało się sześciu żołnierzy nie-
mieckich, udało się kpt. „Zygmuntowi” przesłać do
Gestapo w Opatowie list z propozycją wymiany w/w
jeńców na ujętych partyzantów. Wymiana nastąpiła
we wsi Goździelin. W ten sposób „Bogus” wrócił do
swojego oddziału partyzanckiego im. Zawiszy Czarnego
dowodzonego przez „Wrzosa” i brał udział w licznych
starciach i walkach z Niemcami. (c.d.n.)

mgr Tadeusz Czesław Zwolski.



Bądźmy wiernymi kibicami

Piłkarze robią tyle, na ile ich stać

W chwili kiedy piszemy te słowa, nasi piłkarze przygotowują się do inaugurującego mecz drugiej rundy rozgrywek o mistrzostwo III ligi z KSZO Ostrowiec. W momencie, kiedy artykuł dotrze do Was drodzy czytelnicy będzie już po ligowej premierze.

Trudno przewidzieć jaki będzie finał tegorocznej batalii. Wydaje się, że sposób przygotowań do sezonu był prawidłowy. Zespół rozegrał aż 13 spotkań sparingowych. To bardzo dużo. Nie ma bowiem lepszego sposobu szlifowania formy od walki z rywalami różnej klasy i odmiennych stylów. Wśród przeciwników były drużyny słabsze, ale były także dobre, ot choćby jak łódzki „Start”, czy stołeczna „Legia”. Na podstawie obserwacji spotkań można stwierdzić, że nasi piłkarze grali z meczu na mecz lepiej. Szczególnie po stawie w spotkaniu z „Legią”. W pierwszej połowie nie ustępowali niczym renowanemu rywalowi. To też większość widzów, skłaniając ręce do oklasków, stanowiących wyraz uznania dla udanych akcji ofensywnych, wyrażała nabożne życzenia: oby tak grali w lidze.

Do rewanżowej rundy spotkań jedenastkę „Broni” poprowadzi nowy szkoleniowiec — Henryk Zatorski. Słowo — nowy — odnosi się tu oczywiście do stażu w sekcji. Henryka Zatorskiego znamy bowiem jako długoletniego asystenta trenera „Radomiaka”, który po wielu latach sportowej kariery w macierzystym klubie, był następnie cenionym wychowawcą juniorów „zielonych”. Jak wynika z pierwszych wypowiedzi zawodników są oni w pełni zadowoleni ze sposobu prowadzenia zajęć. Również szkoleniowiec nie ukrywa swojego uznania dla pracowitości i sumienności podopiecznych. Słowem atmosfera w sekcji — elementarny warunek

powodzenia w pracy nad podnoszeniem sportowych kwalifikacji — jest obecnie bardzo dobra.

Co się tyczy składu, nie uległ on poważniejszym zmianom. Ubył z drużyny jedynie Tadeusz Muc, który podjął nieodwołalną decyzję zakończenia występów na boisku.

W tym miejscu, w imieniu wieloletniej rzeszy sympatyków piłki nożnej w zakładzie i mieście, czujemy się w obowiązku podziękować temu zasłużonemu za wodnikowi za wieloletni trud, wzorową postawę sportową i pracownika oraz życzyć, aby jako sympatyk

doczekał tego dnia, w którym jego młodszy kolega osiągnął od dawna upragniony awans.

Z drużyny ubył również Srodowski. Szkoda, bo ten utalentowany i dający sobie doskonale radę na każdej pozycji piłkarz w najbliższym okresie byłby nie zwykle potrzebny zespołowi.

Powrócił do gry odsunięty na pewien okres czasu przez lekarza, utalentowany Szklarczyk.

Na zakończenie tradycyjne już pytanie: jakie szanse? Odpowiemy krótko — będzie bardzo trudno. Aby utrzymać się w lidze „Broni” musi zgromadzić na swoim koncie 18 pkt. Takie rezultaty w drugiej rundzie spotkań daje dopiero bezpieczna pozycja w tabeli. Kierownictwo drużyny nie ukrywało swoich obaw mówiąc o starcie drużyny, a więc o pierwszych czterech meczach: z KSZO, „Fakel”, „Czeladzią” i „Cracovią”. Bądźmy jednak dobrej myśli i wierzy, w sukcesy. Tak, jak powinni wierzyć dobrzy kibice, bez względu na sytuację ulubionego zespołu.

J. I.

Szkolą się i wypoczywają

W dniach od 14 do 28 marca br. Rada Zakładowa zorganizowała kolejny obóz szkoleniowo-wypoczynkowy dla pracowników naszego zakładu. Tym razem wybrano Szklarską Porębę. Obozowicze zamieszkali w domu wczasowym „Poznanianka”, położonym na malowniczym wzgórzu.

Jaki jest cel tych obózów? Rada Zakładowa wysłała ze słusznego założenia, że przyjemne można połączyć z pożytecznym, bowiem oprócz wypoczynku obozowicze podnoszą swą wiedzę poprzez różnego rodzaju odczyty i pogadanki. Uczestniczą także w wielu konkursach związanych najczęściej z tematyką zakładu, bhp itp. Zwycięzcy otrzymują nagrody w postaci cennych książek.

Nie zatem dziwnego, że obozy takie cieszą się olbrzymim powodzeniem. Niestety, ograniczona ilość miejsc nie pozwala na rozszerzenie tej formy wypoczynku i szkolenia. Istotnym także plusem obozu jest niska opłata.

Rozmawialiśmy z uczestnikami obozu w Szklarskiej

Porębie. Wszyscy, bez wyjątku, są zadowoleni. Wyżywienie dobre, miejscowość przepiękna. Humory i dobre samopoczucie dopisywały przez cały czas. Następny obóz w kwietniu w Zakopanem. Radzie Zakładowej należy przyklasnąć za podjęcie tej pożytecznej inicjatywy.

(tk)

UDANA IMPREZA...



Na imprezie p. n. „Mikrofon dla wszystkich”, zorganizowanej przez Polskie Radio, wystąpiło wiele zespołów i solistów z Zakładowych Domów Kultury z różnych stron Polski. Trzeba przyznać, że poziom wykonywanych piosenek i utworów stał na dobrym poziomie. Liczne zgromadzona publiczność w sali kina „Walter” gorąco oklaskiwała wykonawców.

Na zdjęciu: zespół wokalny z WSK Kraśnik. Fot. A. Gomółka

Nowości naszej biblioteki

K. KĄKOL „Na szlakach dywersji”.

Przedstawiając działalność Radia „Wolna Europa” autor charakteryzuje istotę, formy oraz cele i metody wojny psychologicznej, przedstawia rozmieszczenie i organizację środków dywersyjnych oraz metody i techniki ich działania. Praca ta, przedstawiająca i komentująca poszczególne formy działalności „Wolnej Europy”, może zainteresować szerokie grono czytelników.

G. BIJAR-FIJAŁKOWSKI „Powilcze”.

Stefan — wiecień Oświęcimia jest postacią, która łączy poszczególne epizody tej książki w całość powieści

ciową. Autor ukazuje w niej przeżycia więźniów obozu koncentracyjnego aż do czasu wyzwolenia. Powieść ta, napisana dobrym stylem, może zainteresować czytelników.

S. PAVIĆ „Chwila dziwnej życzliwości”.

Problemy i sprawy osiemnastoletniego chłopca — szkoła — koledzy, pierwsza miłość i pierwsze rozczarowanie, stanowią temat tej ciekawej powieści obyczajowej. Świetny dar obserwacji i poczucia humoru autora czynią z tej książki nie tylko pouczającą, lecz i zabawną lekturę. Powieść ta z pewnością zainteresuje duże grono czytelników.

(Kaus)

Notatnik kulturalny

Jak w każdym miesiącu chcemy zapoznać naszych czytelników z notatnikiem kulturalnym ZDK na miesiąc kwiecień. Sądzymy, że z proponowanych przez nas imprez każdy z pracowników będzie mógł wybrać interesującą go pozycję.

I tak w cyklu odczytów w dniu 6 bm. będzie można wysłuchać informacji na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej („Polityka NRF a problem współpracy z PRL”), zaś w dniu 13 bm. — o „Wysiłku zbrojnym narodu polskiego w rozgromieniu Niemiec hitlerowskich w II wojnie światowej”, a w dniu 18 bm. — na temat „Osiągnięć przemysłu w Kielecczyźnie”.

Kto lubi wieczory klubowe, może miło spędzić czas w ZDK w dniu 22.IV. na wieczornicy zorganizowanej w ramach Olimpiady Kulturalnej (w programie konkursy, recytacje, piosenka) oraz na podobnej kameralnej imprezie w dniu 27 kwietnia.

Imprezy artystycznej pod nazwą „Z wizytą u Was” nie musimy nikomu reklamować. Odbędzie się ona w dniu 10 kwietnia w sali widowiskowej ZDK. Początek godz. 17.00 i 20.00.

Z prawdziwą przyjemnością anonsujemy następną pozycję programową. Będzie to Międzywojewódzki Maraton Kabaretowy w dn. 15 kwietnia (sobota, godz. 20.00). Program Maratonu wypełnią występy amatorskich zespołów kabaretowych z całej Polski — laureatów Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych. Funkcję organizatora pełni WKZZ i ZDK „Walter”.

Na dzień 26 kwietnia o godz. 10.00 załogę naszego zakładu zapraszamy na uroczystą akademię z okazji święta klasy robotniczej 1 Maja. W części artystycznej wystąpi zespół estradowy ZDK.

Miłośników tańca zapraszamy natomiast w dniu 29 bm. na wieczornicę rozrywkowo-taneczną, zorganizowaną dla członków zespołów ZDK i aktywów PTTK.

Wśród walterowskiej załogi najciekawszą jest chyba jednak miłośników X Muzy. I ich głównie zainteresuje repertuar kina „Walter” na m-c kwiecień. Oto on:

1—5.04. „UCIEK JAK NAJBLIŻEJ” — film fab. produkcji polskiej, dozwolony od l. 16.

6—9.04. „KOBIETA KOT” — panoram. kolor. film produkcji japońskiej dozwolony od l. 16.

10—14.04. „SERCE TO SA

MOTNY MYŚLIWY” — kolorowy film produkcji amerykańskiej dozwolony od l. 16.

15—18.04. „ZARAZA” — kolorowy film produkcji polskiej, dozwolony od l. 19—21.04. „POWROT MIEJSCE WYPADKU” — kolorowy film produkcji gołowieńskiej, dozwolony od l. 16.

22—25.04. „NIE LUBIŁEM PONIEDZIAŁKA” — kolorowy, panoram. komedia produkcji polskiej, dozwolona od l. 11.

26—29.04. „Słonecznik” — kolorowy film produkcji włoskiej od l. 14.

30.04.—4.05. „SZEROKOŚĆ GEOGRAFICZNA ZERO” — kolor. panoram. fantastyczny film produkcji japońskiej, dozwolony od l. 14.

W poniedziałki kino czynne. Początek seansów 16.00, 18.00 i 20.00.

not. b.

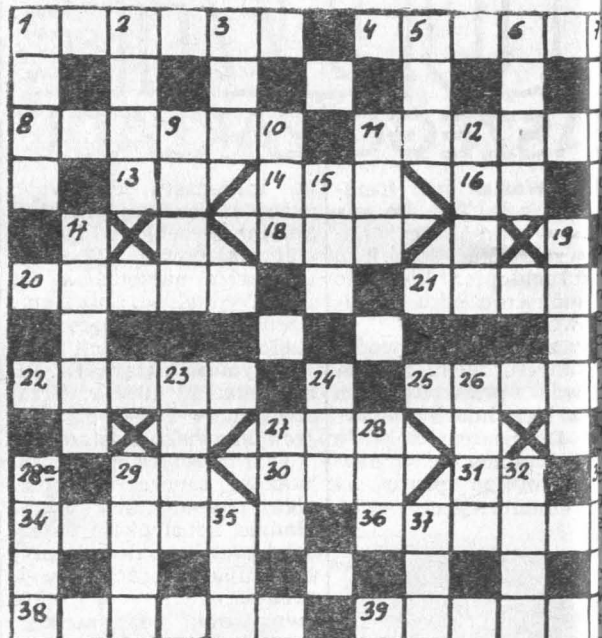
Nasza krzyżówka

ZNACZENIA WYRAZÓW:

- Poziomo:
1 — do fotografowania
4 — czarownik — znachor
8 — słynny żeglarz
11 — narośl na skórze, wymaga operacji
13 — obywatel oszczędnie
14 — znana papuga

Pionowo:

- 1 — opał
2 — nadbrzeże w porcie
3 — napój alkoholowy
5 — państwo w Afryce
6 — w mitologii greckiej ich dziewięć
7 — gr. uskrzydłona bogini zwycięstwa



- 16 — zaimek osobowy
18 — dla myszy drapieżnik
20 — podobna do kaktusa
21 — robotnik leśny
22 — współczesny poeta i pisarz, autor m. in. „Rzecz listopadowa”, zbioru opowiadań pt. „Gorzko, gorzko i innych.”
25 — urządzenie radiolokacyjne
27 — uwiera często, gdy nowy
29 — inicjał znanego poety rosyjskiego
30 — duży ptak australijski, nielatający
31 — tak w skrócie podpisuje się jeden z dziennikarzy radomskiego „Słowa”
34 — np. K. Jasiński
36 — kolarzy się z dojrzałością
38 — podkładka pod nakrętkę
39 — miasto w Hiszpanii lub wino.
9 — tak młodzieżowcy wają zabawę
10 — zbiornik na płyny
11 — wyobrażamy go sobie toporem w rękę
12 — czołowy klub w województwie kieleckim
15 — 8760 godzin
17 — rynek w starożytnej Grecji
19 — rozwieszana leżanka
23 — drzewo liściaste
24 — ryba
26 — odmiana chalcedonu
27 — kwitnie w maju i pachnie
28 — katedra
28a — nie wprost
29 — glon
32 — 2 + 2 ...
33 — inaczej wieść
35 — niewolnik
37 — naczelnik janczarów.

Ułożył: „Jotko”

Artyści wystąpią!

Dom Kultury ogłasza za pisy do sekcji fotograficznej, która rozpocznie swoją działalność w m-cu kwietniu 1972 r. Zapisy przyjmowane są codziennie w sekretariacie ZDK w godz. 10.00—13.00 i 17.00—19.00 lub w Radzie Zakładowej tel. 888.

Niezależnie od tego przyjmujemy się kandydatów do zespołów artystycznych, takich jak: chór mieszany, balet i zespół teatralny.

„Życie Załogi” — O Samorządu Robotniczego Metalowych im. gen. „Wł. R.” w Radomiu. Redaguje legium w składzie: Sewer Banasik, Bożena Ciszek, Ani Gomółka, Kazimierz Piskorski, Ignacy Pałka, Ireneusz Piętrzyński, Bogumił Piskorski, Jan Rybczyński (Kier. Redakcji), Piotr Ksiądz. Wyd.: Samorząd Robotniczy. Adres Redakcji: Zakłady Metalowe im. Gen. „Wł. R.” Radom, ul. Ciepła 1, tel. 2-2. Druk.: Rad. Zakł. Grafi. Nakład 5000+50 egz. Zamówienie nr 792 L

Tom Jones w Radomiu?



Bawiący w tych dniach w Pradze czeskiej na Festiwalu Złotego Mikrofonu kierownik Domu Kultury p. Teodor Dąbrowski był jedynym z wielu, któremu udało się spotkać ze znanym piosenkarzem Tomem Jonesem.

W wyniku rozmowy Tom Jones przyjął zaproszenie przyjazdu do Radomia, gdzie da koncert dla załóg radomskich zakładów pracy.

Na zdjęciu: T. Dąbrowski wręcza pamiątkowy puchar ufundowany przez prezesa rady zakładowej.